

# Synteza ze spotkań synodalnych

w parafii p.w. św. Andrzeja Boboli we Wrocławiu

## Zastosowane podejście

Synteza powstała na podstawie różnych źródeł:

- otwartych spotkań na poziomie parafialnym, które odbywały się co około dwa tygodnie i w których uczestniczyło 7-12 osób ze wspólnot parafialnych i spoza nich (odbyło się 9 spotkań).
- spotkań organizowanych we wspólnotach parafialnych (zwłaszcza we wspólnocie Źródło - 4 spotkania)
- rozmów indywidualnych (teksty |w ramkach|).

W dwóch pierwszych przypadkach czasami oprócz pytań oryginalnych i pytań w wersji uproszczonej zaproponowanych przez sekretariat diecezjalny synodu używano niekiedy dodatkowo pytań w naszej wersji parafialnej (zawsze uczestnicy dostawali wszystkie trzy komplety pytań i mogli odpowiadać na dowolne z nich). Czasami, kiedy były duże rozbieżności w patrzeniu do podsumowania trafiały odpowiedzi prezentujące różne punkty patrzenia.

## Pytanie I. O kim myślimy mówiąc “nasz Kościół”?

Różne nurty myślenia:

### A. Pierwszy nurt - bliscy:

- Pierwsze skojarzenie, to przede wszystkim moja rodzina (mąż, żona, dzieci), z którą spędzam czas w niedzielę, idziemy wspólnie do kościoła na Mszę, potem rozmawiamy chwilę pod kościołem ze znajomymi (dalszy krąg “naszego Kościoła”). Jemy niedzielny, rodzinny obiad - rozmawiamy, dodajemy sobie otuchy.. Dalsza rodzina, która nas odwiedza. Rozmowy na różne tematy. Dalsza rodzina, która nas odwiedza i koniecznie chce zajrzeć do kościoła ze względu na piękną muzykę. Trochę w tym kręgu osób, z którymi jesteśmy blisko są nasi przyjaciele, znajomi, znajomi z pracy.
- **Niekoniecznie osoby, które widzimy w kościele, których tak naprawdę słabo znamy.**

### B. Drugi nurt: głównie osoby, z którymi łączy nas wspólne myślenie, dążenie do wspólnego celu (zbawienie), współdziałanie w tym dążeniu.

- Niekoniecznie rodzina (choć czasami też, ale wiele z nas ma głównie osoby niewierzące w rodzinie, trudno też być prorokiem we własnym domu). **Bardziej ludzie bliscy przez to, że mają podobne nastawienie i którym zależy na podobnych sprawach. Którzy gromadzą przy ołtarzu. Którzy służą Panu.**
- Ludzie w parafii, w różny sposób jakoś w zasięgu Kościoła (zaangażowani: księża, rada parafialna, rada duszpasterska, wspólnoty (Koła Różańcowe, RRN, Źródło, LSO,..., osoby pojawiające się na mszy w tygodniu, w niedzielę, też od święta, ogólnie parafianie, w pewnym sensie też ci, którzy nie przychodzą do kościoła).
- Jeżeli komuś zależy na Kościele, troszczy się o Kościół, to jest częścią mojego Kościoła. Jeżeli ktoś szuka sposobu, żeby wyjść do tych, którzy są na zewnątrz. Natomiast jeżeli tylko atakuje Kościół, to stawia się poza “naszym Kościołem” wtedy nie ma prawa decydowania o nim. Kościół jest grzeszny, ale jest równocześnie święty, bo przez Kościół Jezus daje się poznać taki, jaki jest światu. W Kościele jest życie sakramentalne, tak potrzebne nam wszystkim.
- Nie każdy, kto jest dobrym człowiekiem rozumie istotę wiary. Nie wystarczy być “dobrym człowiekiem”. (Pytanie: *Czy synod nie stwarza jakiegoś zagrożenia?*)

**Oba nurty myślenia mają coś wspólnego.** Trudno nam myśleć jako o “naszym Kościele”, “naszym środowisku” o ludziach jakoś **anonimowych**. Jesteśmy anonimowi i smutni - nie tworzymy wspólnoty, a pandemia “zdmuchnęła” tych, którzy nie byli zakorzenieni. Jest potrzeba porozmawiania z innymi braćmi, możliwość spotkania się przed czy po mszy. To, że widzimy się w kościele raz w tygodniu to za mało. Potrzebujemy bycia ze sobą, poznania się, rozmawiania, dodawania otuchy, wspólnych celów, wspólnego

działania. Możemy to czerpać z rodziny (tu jest potencjał w naszej parafii) i dzielić się tym szerzej (w grupie znajomych i przyjaciół) lub czerpać z grupy, wspólnoty i wносить podobne podejście w życie rodzinne.

## Z kim jest nam “po drodze”?

Ruchy w jakich jesteśmy, chociaż nie ma ich bezpośrednio w parafii (np. Domowy Kościół).

Organizacje charytatywne, Rada Osiedla, etc..

Poszukujący prawdy, odpowiedzi na pytanie o cel życia!

## Kto jest na marginesie?

**Młodzież**, częściowo z wyboru, zwłaszcza w czasach izolacji, szkoły zdalnej.

Myślałem, że tak jest wszędzie jak w naszej parafii, ale są miejsca we Wrocławiu gdzie ta młodzież żyje, jest w Kościele u siebie, gdzie jest jej dużo (parędziesiąt osób) więc jest nadzieja też dla naszej parafii.

Osoby samotne, starsze, chore, w trudnej sytuacji życiowej (znowu, zwłaszcza w czasie izolacji). Osoby homoseksualne (patrz niżej [Dyskusja n.t. kwestii LGBT i związków niesakramentalnych](#)).

Zraża mnie opinia, że jeżeli ktoś jest poza Kościołem, to musi być niemoralny, nieetyczny, etc.. Tak odczytuję to, że ktoś mówi, że Kościół zapewnia społeczeństwu fundament moralny.

Kobiety pełnią gorszą rolę w Kościele :

- brak dostępu do święceń,
- wykonywanie przez siostry zakonne prostych prac dla księży i biskupów - pranie, sprzątanie, gotowanie).

Kościół powinien być bliższy ludziom. Mniejszy dystans do spraw zwykłych ludzi. Mniej hierarchiczny. Zgodny z tym, co głosi Ewangelia a nie ksiądz. Powinien być ubogi. Bardziej słuchać.

## Pytanie II Słuchanie

**Podstawa od której się zaczyna, to słuchanie się nawzajem w rodzinie - żony, męża, dzieci...**

Kościół zasadniczo potrzebuje słuchać tylko swoich członków...

Kościół to rodzina - wszyscy są wysłuchiwani. Nie ma wykluczonych. Potrafimy zidentyfikować stereotypy.

Komu jest dłużny słuchania? Raczej tym, którzy są jego częścią, którzy przychodzą, żeby coś usłyszeć/powiedzieć. Te osoby muszą same chcieć. Większość ludzi sama unika tematu wiary, czy zadawania pytań ludziom związanym z Kościołem, bo Kościół źle im się kojarzy. Nie znam osób wykluczonych.

Niechodzący do kościoła nie są wykluczeni (sami się wykluczyli). Często osoby, którym się nie podoba w Kościele same się od niego odsuwają.

A jednak dobrze, jeżeli słucha nie tylko “swoich” i “wiernych”...

Ciekawe, że czasami samo wysłuchanie osoby (niekoniecznie tłumaczenie, etc.) potrafi zmienić. Jarek był kiedyś na rekolekcjach prowadzonych przez siostrę Bukowiecki. Chodziło się po mieszkaniach (po ogłoszeniu przez proboszcza w parafii). Trafił na człowieka z wielkim żalem, wzburzonego i samo wysłuchanie go pozwoliło mu się uspokoić i zupełnie zmieniło atmosferę i nastawienie tego człowieka.

Pomogło temu człowiekowi.

Z praktyki, czasami przeszkadzają stereotypy (jesteś alkoholikiem,...)

Nie ma problemu ze słuchaniem...

Co znaczy słuchać? Jest szerokie spektrum: można tylko po prostu wysłuchać ale też współtowarzyszyć, zaakceptować, współczuć,... Wydaje się, że kto chce zostać wysłuchany, ten znajduje sposób.

Różne może być podejście księży (wydaje się, że ks. Artur wyróżnia się tym, że bardzo chętnie wysłuchuje).

We Wrocławiu jest dość szeroka oferta dla osób “na marginesie” (upośledzonych - np. ruch Wiara i Światło, dla osób w związkach niesakramentalnych, AA, itp..). Osoby konsekrowane często wykorzystują teraz media społecznościowe (Youtube, FaceBook, etc.). Można nawet wysłuchać rekolekcji głoszonych w internecie.

Jeżeli chodzi o kobiety, to mają długą tradycję skutecznego pisania do biskupów i papieży (na przykład św. Katarzyna Sieneńska).

Wbrew pozorom (z doświadczenia ok. 20 lat temu) można w miarę łatwo dostać się do biskupa. Na przykład kiedy pojawiły się problemy we wspólnocie biskup wysłuchał i przydzielił księdza, który wysłuchiwał pytań ludzi ze wspólnoty i odpowiadał na nie tłumacząc (wspólnota "Hallelujah" i ówczesny ksiądz, obecny biskup Andrzej Siemieniowski).

### A jednak niektórych ścieżek brakuje....

Czy Kościół potrafi słuchać? Nauczanie vs. słuchanie. Kościół nie przygotowuje nas, żebyśmy słuchali kogoś innego. To Kościół mówi i to trzeba wykonywać, czego naucza. Jeżeli ktoś mi zada pytanie, chętnie odpowiem. Najlepiej konkretne pytanie na konkretny temat. Wydaje mi się, że ten synod niczego zasadniczo nie zmieni. Nie jest potrzebny nam synod, żeby się poznać. Forma synodalna może pomóc we wzajemnym słuchaniu. Są osoby (samotne, starsze), które potrzebują kontaktu, są jakoś zapomniane. Tym osobom jest potrzebny czas na ich wysłuchanie, bycie z nimi, nie tylko pomoc materialna. Nie jasno określonej ścieżki dla "zwykłego Kowalskiego", żeby zadać pytanie na przykład w parafii (patrz niżej).

### Kościół musi być wierny Ewangelii, to jest jego siła...

Ważne, żeby nie zaprzeczać Ewangelii (Kościół w dialogu musi być wierny i niezmienny w tym, co najważniejsze). Trzeba być ostrożnym, żeby unikać populizmu.

### Chciałoby się jakoś być bardziej otwartym na innych...

Ważne, żeby wysłuchać kogoś, kto nosi jakiś żal do Kościoła.

Być może u nas w parafii przydałoby się coś dla osób w związkach niesakramentalnych?

Ja nie mam problemu z sąsiadami, którzy są poza Kościołem, z rozwiedzionymi i gejami. Może Kościół powinien zmienić doktrynę i też bardziej się na nich otworzyć?

### Praktyczne uwagi i pomysły na poziomie parafii

Są osoby (samotne, starsze), które potrzebują kontaktu, są jakoś zapomniane. Tym osobom jest potrzebny czas na ich wysłuchanie, bycie z nimi, nie tylko pomoc materialna.

Nie ma ścieżki dla "Kowalskiego", żeby zadać pytanie na przykład w parafii. Można pomyśleć nad czymś konkretnym (formularzem, FB, etc.). Można pomyśleć nad czymś konkretnym (formularzem, FB, etc.). Może nie trzeba się bać pytań, na które odpowiadamy. Na przykład bp. Fulton Sheen był znany z tego, że odpowiadał nawet na bardzo agresywne pytania. Ważne, żeby wysłuchać kogoś, kto nosi jakiś żal do Kościoła.

Każdy zasługuje na wysłuchanie z miłością. Raczej nie ma możliwości bycia wysłuchanym dla zwykłego parafianina. Brak jest "otwartych" kanałów do wypowiedzi.

W kościele objaśniane jest Słowo Boże w zbyt skomplikowany sposób. Brakuje świadków, którzy mogliby powiedzieć coś na konkretnych przykładach z życia.

Być może u nas w parafii przydałoby się coś dla osób w związkach niesakramentalnych?

Jest opinia, że szczerą wypowiedź, bez strachu o swoich przekonaniach zostanie zaakceptowana i że można się wypowiadać i zostanie się wysłuchanym ale nikt tego nie robi albo robi to po cichu. Ale są też głosy przeciwne, że zostanie się nie zaakceptowanym, wyśmianym, zdyskredytowanym. Na przykład ksiądz po uwagach wiernego na temat kazania odpowiada "Jakie jest twoje wykształcenie, że ze mną rozmawiasz?" ("wysłuchanie z miłością").

## Pytanie III Zabieranie głosu (Mt 12, 9-21)

### Mówienie z odwagą, wspólne poszukiwanie prawdy

- Mówienie prawdy osobom stojącym wyżej w hierarchii w Kościele (na przykład proboszczowi) jest potrzebne. Odwaga w mówieniu jest potrzebna i z doświadczenia wiem, że powiedzenie prawdy księdzu może coś zmienić.
- Jesteśmy powołani do mówienia z odwagą (przykład - biskup zapytał pewnego świeckiego: "Kto dał panu prawo do wypowiadania się na te tematy?" i był zaskoczony odpowiedzią, że sakrament chrztu i sakrament bierzmowania dają takie prawo a nawet nakazują).

- Niektórym osobom przychodzi to łatwiej, innym trudniej, bo z góry zakładają, że zostaną zignorowane, potępione lub uważają, że nie wypada.
- Po zadaniu pytania mogę zostać zapytany, "czy oprócz tego mam jakieś inne objawy [choroby umysłowej]".
- W naszym przypadku poruszamy się w delikatnej materii i modlitwę synodalną odczytuję jako zwrócenie uwagi na to, żeby się nie wychylać(?)
- Ważne świadectwo: "Zostałam poproszona we wspólnocie o odważne wypowiedzenie swojego zdania na jakiś temat, a okazało się, że grono tych osób (odpowiedzialnych?) miało już swoją opinię i to był tylko sąd nade mną."
- Komentarz innej osoby: Osądzanie członków jest straszną rzeczą, niedopuszczalną we wspólnocie. Podstawą zawsze powinien być dialog.
- Czasami warto zebrać kilka osób, bo może to oznaczać, że warto się zastanowić nad taką opinią.
- Może, żeby poruszyć ważne sprawy, doprowadzić do transparentności potrzebna jest większa masa krytyczna?
- Czasami warto pójść nawet w pojedynkę.

## Mówienie o swoim życiu religijnym osobom poza Kościołem (ewangelizacja)

Czy i jak mówić innym?

- "Nie zawsze mam odwagę. Raczej czekam aż ktoś inny poruszy ten temat." "Nawet, kiedy ktoś poruszy, to czasami kończę go zanim dojdzie do jakichś większych kontrowersji."
- Warto mówić jak św. Paweł na Areopagu, pomimo wewnętrznego trudu i odrzucenia przez większość znalazły się osoby, które dostrzegły w jego słowach coś więcej i założyły tam wspólnotę.
- Warto kierować się odpowiedzialnością (przykład: Lica, który wstrząśnięty słowami dzieci powtórzonymi za piosenką jego zespołu zaangażował się, biorąc odpowiedzialność za teksty i muzykę w kolejnych projektach: Arka Noego, 2 Tm 2, 3, ...).
- "Dopóki w domu wszystko nie jest poukładane, nie ma co wychodzić do innych."

## Środki komunikacji społecznej

- Mamy całkiem dobrze rozwiniętą ofertę multimedialną w Polsce. Od różnych programów radiowych i TV po bogaty wybór na Youtube, audiobooki i książki.
- Pracując od dawna w mediach i przez 3 lata w mediach katolickich uważam, że obecne media katolickie są takie same niestety jak inne, nastawione głównie na PR, a nie na prawdę.

## Praktyczne wnioski na poziomie parafii

Potrzebna jest szczerłość. Brakuje okazji komunikacji z dołu do góry (poza kolędą) i w poziomie.

Powraca temat otwartej kawiarenki po mszach niedzielnych.

Środowe śniadania parafialne dla chętnych po porannej mszy?

Może bardziej naturalne zapraszanie przez siebie nawzajem parafian?

## Zastrzeżenia wobec synodu

Kardynał Hollerich, który jest relatorem generalnym synodu, opowiada się za rewizją podejścia KK do homoseksualizmu.

<https://www.rp.pl/kosciol/art35641951-liberalny-kardynal-wzywa-do-zmiany-katolickiego-nauczania-na-temat-homoseksualistow>

<https://wiesz.pl/2022/02/06/kard-hollerich-jestesmy-po-to-by-ludziom-pomagac-a-nie-ich-dyskryminowac/>

Dwa (trochę przeciwstawne) zdania:

- Czy synod nie jest tylko czymś, co jest listkiem figowym **dla drastycznych zmian** (n.p. katolickich ślubów homoseksualistów - zdecydowana większość uczestników jest im przeciwna)?
- I odwrotnie: niektóre sprawy wymagają oczyszczenia (molestowanie, ukrywanie, brak przejrzystości,...), czy synod nie jest tylko listkiem figowym, ale takim, **żeby nic nie zmienić** (jak PZPR w roku 1976)?
- Jeszcze inne zdanie - warto się zaangażować, a już zwłaszcza w skali parafii, niezależnie od wątpliwości.

## Dyskusja n.t. kwestii LGBT i związków niesakramentalnych

Krytyka i pytania:

- Czy mamy tworzyć duszpasterstwa dla LGBT?
- Czy warto w ogóle ich słuchać, skoro żyją w grzechu?
- Jak ze związkami niesakramentalnymi?
- Czy nie odpadniemy od Ewangelii i NT?
- Czy nie ma jednej prawdy dla wszystkich?

Próby odpowiedzi - homoseksualizm:

- Homoseksualizm, jako skłonność do osoby tej samej płci nie jest sam w sobie grzechem. Tak jak np. skłonność mężczyzny do czyjejś żony. Grzechem według nauczania KK jest uleganie tej skłonności, współżycie seksualne.
- Są środowiska, które pozostając wierne dotychczasowemu nauczaniu wychodzą to osób o takich skłonnościach ale nie koncentrują się tylko na seksualności (podobnie jak my w kontaktach z osobami heteroseksualnymi nie koncentrujemy się tylko na tej sferze), ale rozmowa z kierownikiem duchowym obejmuje całość życia: modlitwę, poszukiwania duchowe, etc..
- Wspomnienie o "lawendowej mafii" - środowisku księży homoseksualnych, aktywnych seksualnie, którzy się popierają (tutaj też jest to spektrum: od stałych relacji dwóch księży, poprzez rozwiązłość i wykorzystywanie sieci powiązań do robienia kariery, aż do księży i biskupów molestujących kleryków).
- Nie możemy po prostu udać, że nie ma problemu, bo te osoby same się odizolowały, i zignorować. Ważne jest wysłuchanie tych osób. Niekoniecznie, żeby się z nimi zgadzać, ale żeby zrozumieć co przeżywają, jak odczuwają, co mogłoby im pomóc? Żeby zrozumieć trzeba słuchać.
- Zdecydowana większość uczestników spotkań jest przeciwko udzielaniu sakramentu małżeństwa związkom LGBTQ+.

Próby odpowiedzi - związki niesakramentalne:

- Kościoły Wschodnie (też te, które są w jedności z papieżem) w pewnym sensie są bardziej rygorystyczne niż my - uznają, że relacja małżeńska nie jest kończona przez śmierć małżonka. Dlatego uznają możliwość powtórnego ślubu kościelnego (nawet jeżeli małżonek żyje), ale ma on wtedy np. uboższą oprawę liturgiczną (bo to już nie jest doskonale życie).
- Jest możliwość bycia w związku niesakramentalnym i zaangażowania w KK
  - Jeżeli jest to zwykły związek, to nie można przystępować do sakramentu Komunii, ani Pojednania, ale można przystępować do rozmowy w konfesjonale bez otrzymania rozgrzeszenia. Można rozwijać życie duchowe, angażować się w różne działania w Kościele, itp..
  - Jeżeli jest to białe małżeństwo (jest się razem, ale bez współżycia seksualnego) można nawet przystępować w pełni do sakramentów (choć jest zachęta, żeby nie u siebie, żeby nie budzić zgorszenia u osób, które nie orientują się w sytuacji).
  - Jeżeli jest się osobą porzuconą, po rozwodzie, żyjącą samotnie, to w ogóle nie ma ograniczeń.
  - Jest wiele innych sytuacji skomplikowanych w punktu widzenia prawa kanonicznego.
- Ważne jest podejmowanie dialogu z takimi osobami, szukanie ich, bo najczęściej wprawdzie muszą poznać miłość Boga, żeby mogło się porządkować ich życie, a nie odwrotnie.

## Pytanie IV Celebrowanie (*Hbr 4, 12-16 i Hbr 7, 22-28*)

- Nie ma możliwości dłuższego przedyskutowania tematów przy takiej formule spotkania synodalnego.
- Mamy uczestniczyć we wspólnym celebrowaniu Mszy Świętej, gdzie centrum jest Eucharystia. Ten wymóg nas dyscyplinuje. Powtarzalność znaków i czynności liturgicznych utwierdza nas w wierze.
- Liturgia jest spotkaniem wiernych, którzy chcą się cieszyć obecnością Boga.
- Liturgia Słowa Bożego jest i słuchaniem, i głoszeniem. Jeśli jest rozdźwięk między Słowem a czynem powstaje w człowieku rozterka. Muszę być wierny Słowu. Gdy między życie harmonizuje z wysłuchanym Słowem, jestem szczęśliwy. Najpierw (należy) przeżyć Słowo, potem głosić.
- Powinny być msze skierowane dla różnych grup (zwykle kryterium wiekowe).
- Msza jako zaczątek do tworzenia relacji międzyludzkich. Potem np. spotkanie po Mszy.

- Brak zachęty dla wiernych do uczestnictwa w liturgii, brak gotowych schematów sprawia, że ludzie się nie angażują (śpiew, czytanie itp). Czasem wystarczy drobna zachęta. To musi wyjść od księży.
- To źle, że są dozwolone tylko wybrane instrumenty, pieśni - nie aktualizowane od dziesięcioleci.
- Potrzeba aby bardziej wielbić, a mniej się smucić. To jest świadectwo dla mniej zaangażowanych.
- Modlitwa i bycie w parafii – ułatwiają to małe grupy parafialne.
- Wspólnoty powinny być “zanurzone” w liturgii.  
Wyjaśnianie znaków liturgicznych – jeśli jest wyjaśnianie znaków świadomie wprowadzani jesteśmy w kolejne części Mszy.
- Odpowiedzialności w parafii – są tylko stałe osoby, które zawsze coś robią, pozostali, wiedząc o tych osobach, nie angażują się.
- Jeśli mówimy o przeżywaniu sakramentów, to musimy mówić o wszystkich, choćby o przeżywaniu sakramentu małżeństwa. Sakramenty, które mamy przeżywać to nie tylko spowiedź i, choć najistotniejsza, Eucharystia.
- Codziennosc Słowa Bożego wpływa na codzienne decyzje. Regularny kontakt ze Słowem matrycuje nasze postępowanie.
- Środki, by trwać w Słowie, to skupienie. Mimo powtarzających się rozproszeń pojawiających się w trakcie uczestniczenia w liturgii podejmując decyzję, by wrócić do słuchania Słowa.
- Dobrze jeżeli się zna podstawowe modlitwy i teksty części stałych po łacinie.
- Istnieje potrzeba mystagogii; tłumaczenia i wyjaśniania misterium Mszy Świętej; poprawnego i wyraźnego czytania czytań mszalnych; polepszenia poprawności wykonywania gestów liturgicznych; krótkiego nauczania nt. Ewangelii także w dzień powszedni, Istnieje potrzeba wyjaśniania znaków liturgicznych.
- Ogólnie istnieje potrzeba katechezy dla dorosłych
- Mini kazania w tygodniu do czytań (zdanie albo kilka zdań po Ewangelii). Homilie bardziej korzystające z czytań i z osobistym dzieleniem się przykładami z własnego życia (takie świetnie wychodzą ks. Arturowi).
- Komentarze w czasie niedzielnych Eucharystii (do czytań połączone z myślą kazania i do niektórych części pogłębiające przeżywanie liturgii).
- Język - kazania powinny być mówione językiem używanym na co dzień, nie specyficznym żargonem. Odnosić się do zwykłych spraw (z rozmów poza spotkaniami).
- Pytanie: W jaki sposób ludzie spoza Kościoła mogą uczestniczyć w Eucharystii? Próba odpowiedzi: przez doświadczenie, życzliwość osób siedzących w pobliżu, zainteresowanie. Na marginesie - adoracja Eucharystyczna jest formą dostępną każdemu, w tym nieochrzczonym, i ma czasami niezwykłą siłę oddziaływania przez doświadczenie obecności bliskiego Boga. Warto z tego korzystać, tym się dzielić.

## Pytanie V Współodpowiedzialni w misji (Mt 28, 16-20)

Daje się zauważyć różne postawy, zależnie od osoby. Układają się jakby stopniowo:

1. Nie czuję się w ogóle powołany, do jakiegoś rodzaju misji na zewnątrz. Jest to zadanie misjonarzy, którym staram się pomagać przez wsparcie modlitewne a głównie finansowe. Angażuję się trochę zewnętrznie, na przykład przez zbieranie podpisów pod petycjami czy dyskusje w pracy odnośnie Kościoła i moralności. Indywidualnie próbuję dotrzeć do ludzi.
2. Czuję się powołany do dbania o to i pociągania do Boga w moim małżeństwie i rodzinie. Stosowałem różne metody, zależnie od etapu, mam nadzieję, że skutecznie (choć zawsze popełnia się jakieś błędy). W tym kontekście trzeba uważać m.in. na nadmierne zaangażowanie w Kościele, żeby zostało wystarczająco dużo dobrego czasu dla rodziny. Na pewno dom weryfikuje moją wiarę, bo w domu muszę zdjąć maskę.
3. Działania społeczne, polityczne, naukowe niekoniecznie są właściwą drogą - chyba, że dzieje się krzywda drugiemu człowiekowi.
4. Nie czuję się powołany do misji na zewnątrz, ale pomoc innym (jak w obecnej sytuacji Ukrainie) jest też wypełnianiem jakoś tej misji Kościoła.
5. Chciałbym być w takiej ekipie misyjnej, nastawionej na życie i dzielenie się Bogiem w konkretnych sytuacjach dookoła. Pytanie jak?

6. Jako proboszcz mam świadomość, że trzeba wychodzić na zewnątrz, nie tylko do parafian, ale do mieszkańców parafii nie związanych z Kościołem. Mam poczucie swojej misji, które polega na powierzeniu mi konkretnie danej parafii przez biskupa. Podchodzę do tego z wiarą i rzeczywiście odczuwam działanie Ducha Świętego. Jestem wdzięczny wszystkim, którzy pomagają poprzez zaangażowanie, czy pomysły.

Odnosnie trudności bycia na misji, tak w ramach rodziny, jak i na zewnątrz:

1. Ochrczeni nie są świadomi misji.
2. Dawniej nalegałem, ale po wielu porażkach zacząłem tracić siły.
3. Może pomóc rozeznanie we wspólnotach ale potrzebny też kapłan. Potrzebne są działania w parafiach w rozeznaniu i uświadamianie ludzi.
4. Najważniejsze to odkryć swój charyzmat aby się nie motać - nie robić czegoś wbrew sobie lecz zgodnie ze swoimi predyspozycjami.
5. Nie mam motywacji, żeby wyjść do innych:
  - a. Czasami są to osoby żyjące w wielu aspektach tak samo dobrze albo lepiej niż ludzie Kościoła (uczciwe, życzliwe, rozsądne, z miłymi dziećmi,...). Nie wydaje mi się, żeby powrót do Kościoła zmienił ich zachowanie, dalej będą dobrymi ludźmi. Czasami jeden aspekt tylko wymagałby zmiany, ale za to drastycznej (np. pójdzie do spowiedzi). Co mam im zaproponować?
  - b. Są to poważne decyzje, często wynikające z jakichś osobistych przemyśleń. Nie czuję się na siłach, żeby rozpoczynać dyskusję na ten temat. To by mogło wyglądać na lekceważenie tych przemyśleń.
  - c. Mam wrażenie, że czekają na moje spotkanie, żeby mi powiedzieć: "A widzisz, wiedziałem, że jesteś taki jak cała reszta tego twojego Kościoła. Wiedziałem, że nie ma co do tego Kościoła się na nowo włączać".
  - d. Czasami są to osoby, które planują powrót do Kościoła kiedyś, kiedy dzieci dorosną, będzie więcej czasu, na emeryturze, tuż przed śmiercią (i patrząc na dawnych ludzi władzy, to często się chyba udaje). Mówią mi - zdążę, po co mam się spieszyć. Czasami jestem zirytowany po takich rozmowach. Tacy "pracownicy ostatniej godziny", ale na odwrót. Niby wiadomo, że mogą wpaść pod samochód, ale to są dorośli ludzie, którzy sami podejmują decyzje, przeda?
  - e. Sam łapię się na myśleniu, że oni jeszcze zdążą, co ja mogę im na dzisiaj właściwie dać? Bóg jest miłosierny. Jakoś ich przyjmie do nieba. ("Pracownicy ostatniej godziny", ale chodzi o moje podejście, nie ich).
  - f. Nie czuję się kompetentny (w firmach certyfikaty i szkolenia są wymagane do prostszych spraw). Czyli jest świadomość misji ale jest poczucie "niegotowości"
  - g. Nie mam argumentów, tym bardziej, że panuje powszechne przekonanie w Kościele i poza nim o tym, że Bóg jest na tyle miłosierny, że piekło nie istnieje (ew. jest puste). Co by mogło być w takim razie motywacją do zmiany?

**Bardzo ważne!**

**"Mam wrażenie, że misyjność wymaga jakiegoś zupełnie innego otwarcia, podejścia!"**

## Pytanie VI Prowadzenie dialogu w Kościele i społeczeństwie (1 Tm 2, 1-6)

Dialog w Kościele i społeczeństwie to sedno synodalności. Benedykt XVI widział w synodalności lekarstwo na kryzys Kościoła.

- Spotkania synodalne są miejscami spotkania, ale bardzo mało osób przychodzi. Tylko ci, którzy mają odwagę wypowiedzieć się i posłuchać.
- Angażują się te osoby, które chcą - dobrze, że jest przestrzeń.
- Przy takim odchodzeniu osób jak obecnie jaki jest plan Kościoła, żeby w ogóle przetrwać?
- Papież Franciszek widzi, że potrzebna jest nowa forma dialogu, jak to zrobić, żeby to zadziałało?

Konflikty:

- Konflikty traktowałem inaczej niż w miejscu pracy, bo mniej się liczy skuteczność fizyczna.
- Dialog może mieć bardzo różne formy, czasami kłótnia może być konstruktywna.
- Dialog, żeby się toczył musi być jakaś równorzędność pomiędzy stronami. Nie można traktować parafian z góry.

- Jestem prostym inżynierem, technikiem, kiedy była taka potrzeba opanowałem umiejętność wpływania na ludzi w pracy (polecam na przykład Robert Caldini "Wywieranie wpływu na ludzi"). W takim razie każdy może się tego nauczyć.

#### Współpraca wewnątrz Kościoła lokalnego:

- Dialog w parafii np. w ramach rady duszpasterskiej to dobry kierunek.
- Potrzebny dialog między wspólnotami. U nas jedna nie wie nic o drugiej.
- To źle, że jest mało zwykłego kontaktu z księdzem. Ludzie chcą być w parafii jeżeli jest relacja.
- Odnośnie współpracy z zakonami, etc. - może jakaś jest, ale nic o tym nie wiem.
- Współpraca: dzieła charytatywne, pomoc wspólnotom zakonnym, misje.
- Współpraca z innymi zakonami - pytanie na ile jest otwartość z ich strony? Często zakony mają własne parafie, własne działalności, swój teren i obowiązki.
- W czasie pandemii była możliwość wzięcia udziału w Eucharystiach sprawowanych w różnych parafiach.

#### Współpraca z innymi Kościołami:

- Osoby z innego Kościoła - mam doświadczenie negatywne. Najczęściej gdzieś jest ukryta intencja odebrania osoby (zwłaszcza zaangażowanej, ale nie tylko) Kościołowi Katolickiemu.
- Współpraca z protestantami - wymaga dużej ostrożności. Można na pewno korzystać z metod (Cztery prawa życia duchowego, Kurs Alfa w wersji katolickiej, etc.) ale z zapraszaniem do wspólnot trzeba być rozważnym (znana w diecezji historia wspólnoty Hallelujah, gdzie doszło do rozłamu i część ludzi założyła własne Kościoły protestanckie, pozostali zostali dobrze poprowadzeni przez bp. Andrzeja Siemienińskiego i zostali w KK).
- Przed współpracą trzeba jasno ustalić zasady. Dobry przykład współpracy to współpraca pomiędzy organizacjami charytatywnymi (Caritas, Diakonia, ELEOS).
- Przy okazji wojny w Ukrainie widać współpracę pomiędzy katolikami i prawosławnymi (ks. Janusz Betkowski)

#### Dialog z innymi religiami i niewierzącymi

- Dialog z innymi religiami i niewierzącymi - w naszej parafii nie ma takiej przestrzeni. Dialog międzyreligijny, itp. - we Wrocławiu są Dni Jedności Chrześcijan, Dni Islamu, Dni Judaizmu. To jest dobre, bo trzeba mieć taką wiedzę, chociaż efekty nie są bardzo widoczne.
- Ważne, żeby się nie okopywać (wtedy nie ma dialogu). My musimy cały czas patrzeć i pamiętać o Chrystusie i Ewangelii w czasie dialogu. Nasz dialog i działanie muszą wynikać z wiary. Pytanie - czy wszystkie nasze zaangażowania muszą wynikać z wiary? Na przykład działaniem chrześcijanina może być na przykład pomoc schronisku dla zwierząt, nie motywowana bezpośrednio religijnie. Próba odpowiedzi: Dla katolika wszystko łączy się z wiarą (pomoc uchodźcom z Ukrainy, zwykłe odruchy serca). Tym bardziej jak motywowane jest bezpośrednio Ewangelią. Mój ojciec walczył z Ukraińcami - bardzo ważne w naszej wierze jest przebaczenie oparte na miłości Chrystusa do nas. Dobrze mieć motywacje duchowe, nie tylko odruchy serca. Z niewierzącymi, pomimo zachęt, nikt nie przychodzi do wspólnoty Źródło, bo każdy ma jakiś swój powód. Jak dotrzeć?

#### Dialog i współdziałanie na poziomie społeczeństwa:

- Jest jakaś niewielka współpraca z Radą Osiedla (przy zachowaniu niezależności). Dla wspólnego dobra, pomimo innej optyki.
- Współpraca lokalna, wydaje się, że jakieś 15 lat temu przedtem była bardziej widoczna (festyny, świetlica, etc.). Czy nie nastąpiło jakieś zamknięcie? Czy stowarzyszenia i ruchy świeckie chcą się przyznawać do Kościoła i współpracować? Akcje dla dzieci i dla młodzieży?
- Dialog w polityce - tylko w ramach szukania elektoratu w czasie wyborów. Poza tym dialog się nagle kończy. Na poziomie kraju widać praktykujących polityków (to i dobrze i za mało). Z drugiej strony: Negatywne jest zaangażowanie polityczne Kościoła, opowiadanie się po stronie konkretnych partii.
- Niepotrzebne jest upolitycznienie sprawy LGBT (niekoniecznie samo zdanie, ale włączanie się w działania polityczne, regulowanie życia przepisami) (z rozmowy poza spotkaniami).
- Relacje medialne: rozłam na linii prawica/lewica.
- Kultura, ekonomia - obecnie Kościół jest praktycznie niewidoczny, niesłyszalny.

- Minus - mieszanie się do polityki, traktowanie prawa i polityki jako narzędzi kierowania ludźmi, zamiast stawiania na wolniejsze, ale skuteczniejsze edukowanie, kampanie medialne, itp. (ochrona życia poczętego, praca w niedziele, różne kwestie dookoła LGBT).
- Ubóstwo jako fundament Kościoła jest bardzo ważne.

Seminaria powinny uczyć oddziaływania na ludzi, przebywania pośród nich, pozytywnych interakcji, polegania na ludziach, zaufania. Teraz raczej tworzą dość sformalizowane środowiska księży, którzy dogadują się głównie między sobą i żyją własnymi sprawami.

Widać na przykład często różnicę pomiędzy księżmi, którzy przed pójściem do seminarium studiowali lub nawet pracowali a tymi, którzy od razu poszli do seminarium. Więcej umiejętności funkcjonowania ze świeckimi zazwyczaj posiadają ci pierwsi.

## Możliwe działania na terenie parafii

- Korzystne są akcje takie jak współpraca z domami dziecka, wizyta dziecka u rodziny. (Pytanie - czy i jak to robić? Dziecko z domu dziecka wraca po wizycie u rodziny z poczuciem, że czegoś mu brakuje, przywiązuje się. Oczywiście chce powtórzyć doświadczenie. Docelowo być adoptowane.)
- Dni duchowości chrześcijańskiej
- Dni otwarte dla niewierzących i poszukujących
- Dyżur dla osób niewierzących i poszukujących (ktoś, niekoniecznie kapłan, może czekać w salce, żeby być gotowym do rozmowy, a w międzyczasie czytać sobie książkę).

## Pytania VIII i IX Władza i uczestnictwo oraz Rozeznawanie i podejmowanie decyzji

Brak jest wiedzy parafian na temat funkcjonowania tych mechanizmów. Co to jest Rada Parafialna (aka Rada Ekonomiczna) i Rada Duszpasterska? Jak działają? Na spotkaniu wyjaśniono, że u nas w parafii istnieją:

- Rada ekonomiczna (nazywana radą parafialną) - zajmująca się niezbędnymi sprawami technicznymi (remonty, inwestycje w infrastrukturę, wystrój kościoła, zbiórki pieniędzy, etc.). Ta rada spotyka się co miesiąc.
- Rada duszpasterska (od niedawna) - zajmująca się nowymi inicjatywami duszpasterskimi, tam są zgłaszane nowe pomysły, niektóre wybierane do realizacji, dzielone odpowiedzialności odnośnie ich realizacji. Ta rada spotyka się trzy razy do roku (wrzesień, styczeń, czerwiec). Ostateczną decyzję o przeznaczeniu danego pomysłu do realizacji podejmuje ks. Proboszcz.

Do obu rad są przyjmowane chętne osoby (rada duszpasterska ma zasadniczo otwarte spotkania).

- Pytania skierowane nie do nas. Są adresowane do ciała, które ma prawo podejmowania decyzji, do pewnej struktury. Nie czuję się adresatem. Pytania nie są kierowane do zwykłych członków parafii.
- Dopowiem, że w rozeznawaniu winna być modlitwa.
- Hierarchia pośród nas jest umowna. Powstaje ona na skutek czy to doświadczenia, czy pewnej nabytej wiedzy, czy służby.
- Rozeznawanie... choćby w rodzinie, np: przy deficycie finansowym odpowiadam na pytanie "na co pieniądze wydać? co jest pierwszą potrzebą?".
- Rozeznają również choćby gdzie pojechać na rekolekcje. To jest normalna praktyka, której mogę nawet nie nazywać rozeznawaniem.
- Rozeznawanie w szerszym rozumieniu jest porządkowaniem, czyli wpuszczaniem Jezusa do problemów w życiu.
- Czyżby synod miał ukryty cel? Na przykład dać prawo podejmowania decyzji przez świeckich, jak np. w Niemczech, by świeccy dyktowali proboszczowi co ma robić?
- Synod mógłby sprawować funkcję audytorską. Wówczas w raporcie winny być wskazówki oparte na wnioskach, które prowadzą do rozwiązania problemów. Natomiast w tekście synodalnym nie wiemy co będzie, czy takie wskazówki w ogóle się pojawią.

Obserwacja z różnych doświadczeń: kluczową postacią jest probosz. Dobry proboszcz - parafia dobrze funkcjonuje: jest dialog, wspólne podejmowanie decyzji, dobre rozeznanie, sprawna Rada Duszpasterska czy Parafialna. Zły proboszcz - złe efekty. Za dużo zależy od jednego człowieka. Zmiana proboszcza może odmienić parafię o 180 stopni. Być może jakaś "rada nadzorcza parafii" powinna mieć kluczowe zdanie przy poszukiwaniu nowego proboszcza lub wikarego i podejmowaniu decyzji? Wtedy nie tak dużo (na plus i na minus) zależałoby od przydzielonego proboszcza?

Komentarz: z obserwacji Kościołów protestanckich np. w Stanach Zjednoczonych, gdzie podobny model jest stosowany, ostatecznie główną siłą napędową jeżeli chodzi o duchowy rozwój Kościoła pozostaje odpowiednik proboszcza, czasami w kontrze do niektórych zasiedziałych członków takiej rady.

Widać, że w parafii jest mało ludzi zaangażowanych. Do realizacji niektórych zadań przydałaby się większa grupa. Organizacyjnie można się dostosować w celu tworzenia mocniejszych grup osób, które są bardziej zaangażowane - łączenie się kilku parafii w konkretnym celu lub dzielenie jednej parafii na realizację mniejszych zadań - jednak to są raczej działania oddolne i lokalne, a nie systemowe. Komentarz: parafia jest modelem podstawowym ale dość elastycznym. Takie układy wielu parafii lub dużej parafii podzielonej na mniejsze rejony są opisane jako opcje w niedawnym dokumencie. Tu znowu kluczowy jest proboszcz. Zarządzanie sprawami materialnymi nie powinno być zadaniem osoby duchownej. Już pierwsi apostołowie oddali sprawy zarządzania dobrami innym osobom ("Nie jest dobrze abyśmy zaniedbali słowo Boże, a obsługiwali stoły") (Dz 6, 1-5) A tymczasem proboszcz zamiast jako pasterz jest posłany do parafii jako strażnik prawa i majątku. No i efekt jest różny bo "Żaden sługa nie może dwom panom służyć. [...] Nie możecie służyć Bogu i mamonie". (Łk 16, 13).

Rozeznanie powinno być bardziej "uduchowione" - wspólne rekolekcje, wsłuchanie się w głos Ducha Świętego.

- Jako instytucja Kościół jest mocno zacofany i przez to źle funkcjonuje. Jako prawniczka jestem przyzwyczajona do **zasady trójpodziału władzy, przejrzystości i kontroli ze strony obywateli**. Trójpodział władz: ustanawianie reguł powinno należeć do jednej grupy osób, zarządzanie w ramach diecezji do biskupa i drugiej grupy osób, a sprawy o zgłaszane przez mieszkańców diecezji powinny trafiać do niezależnych od biskupa sądów kościelnych (trzeciej grupy osób). Kontrola obywatelska: podejmowanie przez duchownych i ludzi świeckich działań zmierzających do eliminowania złych praktyk, monitorowanie procesu stanowienia prawa oraz skutków wdrażania i działania regulacji prawnych, sprawdzanie i recenzowanie jakości i dostępności "usług oferowanych wiernym", podejmowanie działań zmierzających do ochrony i egzekwowania praw wiernych, inicjatywy służące zapobieganiu i przeciwdziałaniu korupcji, nepotyzmowi i innym nieprawidłowościom, ujawnianie informacji o nieprawidłowościach oraz ochrona instytucji i osób przed negatywnymi konsekwencjami ujawnienia nieprawidłowości.
- Rozliczanie: Skandale obyczajowe. Nie to, że w ogóle są, wszędzie są, ale brak poprawnej reakcji, ich ukrywanie, przenoszenie, **brak skruchy** osób odpowiedzialnych (np. biskupów), brak wpływu na rozliczanie ze strony zwykłych członków Kościoła (właśnie tej przejrzystości i kontroli obywatelskiej).

Komentarz: Kościół jest hierarchiczny i monarchiczny i tak powinno być, żeby zagwarantować właściwe jego działanie. Jedno jednak niekoniecznie musi wykluczać drugie.

## Podsumowanie

- **Synodalność**. Samo wspólne poszukiwanie prawdy odnośnie jakiegoś tematu i konkretów dla parafii było budujące i inspirujące. Zwłaszcza to, że pomimo różnic udawało się popatrzeć z różnych punktów widzenia na konkretne zagadnienia.
- **Nie chcemy drastycznych zmian** (np. większość z nas jest przeciwko legalizacji małżeństw homoseksualnych). Chcemy, żeby nauczanie i praktyka Kościoła pozostały zgodne z Ewangelią.
- **Przejrzystość**. Rozwiązywanie bieżących problemów:
  - Zarzuty, które są niesłuszne powinny zostać szybko i zdecydowanie, z uzasadnieniem odparte.
  - Kościół powinien również szybko i transparentnie rozliczać się z tym, co jest złe, niezgodne z własną nauką i Ewangelią (w czym ważna jest kontrola obywatelska). Być przejrzysty pod kątem rozwiązywania problemów obyczajowych i finansowych.

- **Liturgia** wymaga częstego i coraz głębszego objaśniania, żeby mogła być fundamentem życia osobistego oraz grup i wspólnot.
- **Anonimowość i dystans**. To jest problem częściowo organizacyjny (temat kawiarenki) ale częściowo też **mentalny**. Kościół (my) jesteśmy w małym stopniu jest środowiskiem a w większym instytucją, organizacją. Powinno być odwrotnie.